1680.



TRAGOEDYA O PODAGRZE.

Ktora po Gracku przed Przyściem ná Swiát

PANA CHRYSTVSA,

Nápisał *LVCYANVS* Pòëtá.

Ná Láćińſki Język

OD

ERASMA SMIDA WITTEMBERCZYKA,

Wytłumáczona.

A z tego ná Polski, Przez tego, ktorego Imienia z náſtępuiacych dorozumieſz ſie Wierſzow przelożona.

Weźmi Miáſto w Podolu / z mocy Krześćiáńſkiego
Czemerysá / weźmi dźień / pomni wyloc z niego
Czwarty ſzezebel / z Sykántem gdy ſie dowieſz tzá /
Zrozumieſz wierſze głowá wymyśliłá czyiá /
Skrzydłá mam kiedy chodze w czarno białym ſtrolu /
Domyśl ſie kędy ieſtem / w bolu / czy w pokoiu.

Roku Páńſkiego,

Tyśiac ſześć ſet ośmdźieśiat / co ſie piſác godźił /
Gdy śiezny po Bliźniętách / Phœbus ſie przechodźił.

A ARGV-

ARGVMENT.

PODAGRA *per Prosopæiam* w Osobie Bogini ná Theátrum wyprowádzona, rozmawia o Ofiárách y dźielnośći swoiey z Pácyentámi swemi, á sprzećiwiáiących się sobie zwyćiężywszy Medykow, náucza, iż nie mász ná nię lekárstwá.

Osoby rozmawiáiące.

Podágryk.
Podágrá.
Chorus Podágrykow.
Poseł.
Medycy.
Oprawcy.

Podá-

Podágryk nárzeka ná ćięszkość Bolu swego.

PODAGRYK.

O Ciemnego Awernu z Imienia sámego
Przemierzła Coro, Mátko bolu nieznosnego,
Podágro: co w żáłosne głosy obfituieß,
Zkąd iesteś? po co w náße kráiny wendruieß?
Megerá ćię zrodźiłá, á máć wßelkiey zwády
Alekto wychowáłá, w pokarm węże, iády,
W twe ustá przez gwałt tłocząc; co ćię zá pokusy
Prowádzą w świát? przychodźiß z vtrapieniem (duszy.
Ieśliż swoią złoczyncow kárą náśláduie?
Ieśliż pomstá swym tropem ná złych nástępuie?
Nie potrzebá Tántálá owocámi dręczyć,
Ni kołem Jxyoná, ni Sysyfa męczyć
Kámieniem w ćiemnym Domu Plutoná strásznego,
Nie trzebá ich do Piekłá posyłáć ćiemnego.
Dośćby mieli w twych mękách, słuszną zá swe złośći
Odnieśliby zapłátę, byś im wlázłá w kośći:
Iák bárzo w moim ćiele mocy dokázuieß!
Boleśćią, ni pętámi wße członki krępuieß,
Iuż puchliną, iuż kośći przykrzyß się łupániem,
wßytkie stawy vdręczaß, przykrym náwiedzániem.
Co moment więcey bolu przydáieß srogiego,
Przenikaß przez wnętrznośći do sercá sámego.
Iáko pożar ognisty, ták mę páliß ćiáło,
Czyli ćię mieysce Æthny śiárczystey wydáło?
Iák gdy morze Sycylskie wzruszone wiátrámi,
Topi nawy tłukąc ie po między skáłámi.
Tak włáśnie w moim ćiele igrzyská spráwuieß,
Co godźiná to w więkße bole ię wprawuieß:
O nie vchronne licho, iák ćię miękko wßyscy
Chowamy, choćiay w bolu nie ieden z nas pißczy!
CHO: Żáłobny, ná Dyndymie Frygiyscy skoczkowie, Chorus Podágrykow ktoś
Attoni czynią obchod, że mu się mozg w głowie

 Prze-

Cy z do-mow ná Wiosnę powycho dźili.

Przewrocił pod Tmolem záś, kiedy w rog zágráią,
Lydyiscy skacząc Popi wesoło śpiewáią;
Kiedy w Beben vderzą, do wierzow się máią
Cybellini Káplani, Ewań powtarzáią.
Gdy głos z trąby wynidźie, to Athy Bogini (ni.
Swięto święcą, ktora iest wszech Bolow mistrzy-
A nam záś Podágrykom iák Wiosná nádchodźi,
Podágry święćić Swiętá w stękániu się godźi,
Kiedy śliczne po Polu Kwiećie się rozwinie,
Gdy drobną źielenieie trawá przy dolinie,
Kiedy miłe Zefiry drzewámi ruszáią,
Kiedy máłe przy domách lástoṕki śpiewáią.
Kiedy wdźięczny dobywa Słowik głosu swego,
Przychodźi ieczeć wzdychác, z bolu Podágrzego.

Podágryk z do-mu ná podwo-rze wy-chodźi.

Pod: *O bolu pomocniczko, co ná mieyscu nogi*
Trzećiey iesteś, ma kulo, krom wszelákiey trwogi,
Podpieray słábe ćiáło, dopomoż chodzenia,
By moie z ćiebie stopy doznáły vlżenia.
Podź nędzny Podágryku, dźwigni z łozka ćiáło,
Opuść progi Domowe, przebiegay się máło:
Dośćieś śiedźiał w ćiemnicy, przypátrz się Słoncowi,
Przypatrz miłey pogodźie, y iasnemu dniowi.
Niech dma wdźięczna zawionie, na członki schorzáłe,
Siedźiałeś iák w ćiemnicy piętnaśćie dni cáłe.
Mam ći wprawdźie dość sercá, lecz o máłe śiły,
Ledwie się słabe za prog nogi przewáliły.
Lecz przećię spieß się serce, stára to nowiná,
Yże káżdy Podágryk nędzarz, y chudziná:
Kto chce chodźić á iednák nie ma mocy ktemu,
Ledz między nieboszczyki, potrzebá tákiemu,
Słysz bráćie co to zá lud podpárty kulámi?
Ozdobione ma skronie ślicznymi kwiatkámi?
Co zá święto obchodzą? czemu się ráduią?
Czy Lucyny obrzędy słáwne odpráwuią?
Czy Laurem Apollina sławią Delfickiego?
Czyli też Mięsopustu wetuią zeszłego?

Gdyż

Gdyż bluszczem zdobią głowy, znakiem wesołośći
Bacchusowey; zkąd iesteś śliczne grono gośći?
Iák was mam zwáć? co wásze zá vroczystośći
Iákiego Bogá Swięto? iák znáczne świątośći?

Cho. *Ktoś ty iest? y czego chcesz? iák się domyślamy*
Po kuli, zá Kápłáná Podagry ćię znamy (máią,

Padagryk. *Zgádliśćie: ta z tey liczby co Podágrę*
Zá Boginią iey skutkow w swych członkach doznáią.

Cho: *Saturnus z piány morskiey Wenerę formował.*
Iowisz zrodźił, Nereusz ná wodách wychowáł,
Iunonę ná Oceánu brzegách głębokiego
Tethys Nymfá karmiłá, Iowiszá sámego,
Małżonkę: á záś Iowisz z mozgu głowy swoiey
Dał początek Minerwie prześliczney dźiewoi.
Co w sercách sławę ludzkich wzbudzą nieśmiertelną.
Wzbudza chęć do náuki namniey skáżytelną.
Násze stáry Ofion ná miękkim posłániu, Rod Po-dágry.
Spłodźił Pánią Podágrę, przy pilnym stárániu.
Iák noc zeszłá, iák chmury stáre vstąpiły.
Iutrzenká weszłá, iák się zorza zápaliły,
Iák Słonce swą iásnośćią źięmię oświećiło,
Záraz się też Podágrze Pokázáć zdárzyło:
Bo iák ią tylko Párká ná świát vrodźiłá,
Wężowłosá Celeno w Kocytie omyłá,
Záraz się Niebá sáme przeto weseliły,
Záraz wszystkie ćiemnośći znagłá rozjáśniły.
Dopieroż. Pluton stáry wźiął ná wychowánie,
Cną Boginią, dáiąc iey vśilne stáránie. (Bogini?

Podagryk. *Iákież są Swięta wászey Podágry*
Iákie lubi? iakie iey lud ofiáry czyni!

Cho: *Nie mieczem ostrym dla niey ofiáry biiemy,*
Nie tasakiem bydlęce gárdźiele rzezemy, (iow,
Nie zwyczay v nas broczyć krwią świętych podwo-
Ni pożywáć pokármow, ni żadnych napoiow:
Ale kiedy ná wiosnę drzewá się pukáią,
Kiedy ślicznych ptaszętá głosow dobywáią,

Wten

Bol Podágryczne.

W ten czás poſtrzał nieznáczny, przeniknawſzy kośći,
Podágryków pobudza do ſwoich świątośći,
Bárki, nogi, kolána, piſzczele, y koſtki,
Biodry; ręce, łopátki, vdźce, y przykoſtki,
Łokćie, ramioná, ſtáwy, członki wſzyſtkich kośći,
Pálce, krzyże, y czáſki, łamie bez litośći,
Łupie, pali, wyſuſza, ſzczypie, śiepa, dręczy,
Osłábia, y wykrzywia, y ták długo męczy.
Aż Bogini ruſzona litośćią, bolowi:
Vſtąpić każe z kośći, toſmy w ten czás zdrowi,
PODAGRYK. *Dźiwno mi, żem też y ia tey Bogini*
Dawno zoſtał! dla czego báwiłem śię zopę, (Popē
A otymem nie wiedźiał, by chćiáłá łáſkáwa
Bydź też ná mnie, á zátym táka waſzá ſpráwá.
Według niey święto zacne vroczyſte z wámi,
Cney Bogini, probuiąc śpiewániá rymámi.
CHO: *Ná ſtronę przykre wiátry, niechay śię vćiſzy*
Powietrze, á Podágryk ktory tylko ſłyſzy,
Niech weſołe záczyna Pieśni y Báléty,
Przydawáiąc kuránty, do wdźięczney mutety,
A to idźie Bogini widźieć ſwe ofiáry,
Wſtáie z łoſká, wſpiera śię kijem, iák chłop ſtáry.
Witay zacna Bogini, ktora przed innymi
Przodkuieſz, y dobroćią, y dáry zacnymi.
Nawiedź ſwe ſłużebniki weſołym poyźrzeniem,
Ná wioſnę przybądź ſtárych, boleśći vlżeniem.

Podágrá wychodźi.

POD: *Ktoż niewie że Podágrá dźielna káwalerká,*
Kto nie wierzy żem bolow ſławna Bohátérká?
Ani wonne kádźidło błaga gniewu mego,
Ni krew lana w Ofiáry bydlęcia wſzelkiego,
Bogáctwá nie zwoiuią, woyna nie przemoże,
Z lekárſtwy nic Apollo w mym Domu nie może,
Ni iego Æſkulápi Syn, Medyk wſławiony,
Może ze mną woiowáć, choćiay doświádczony.
Iák tylko narod ludzki począł żyć ná świećie,
Záraz ze mną woiuie, y źimie y lećie.

Chcący

Chcący wygráć, rozliczne lekárſtwá mieſzáią,
Ale też rożni rożnych ſkutkow doznawáią.
Iednemu nie pomoże. choć drugiego zleczy
To lekárſtwo, choćby ie miał ná pilney pieczy.

Lekárſtwá ná Podágrę

Dla mnie iedni Pietruſzkę, drudzy rośćieráią
Bábkę, inni ſzáłatę, inni przykładáią
Kurzą nogę, inni rdeſt, białą ſzántę drudzy,
Ci pokrzywy, owych záś żywokoſtu, ſłudzy
Y Ománu ſzukáią, inni ſzocowicę,
Páſternak inni wárzą, wſzytko dla proźnicę.
Ci liśćiem brzoſkwiniowym, leczą me boleśći,
Ci bielunem, ći makiem, inni záś po części
Cebulę przykładáią, Málágránatowe,
Lupiny, y kádźidło, pśi len, innym zdrowe.
Korzonki ćiemierzyczne, ſaletrá drugiemu
Pomoże, Boża trawká z winem nie iednemu.
Czáſem kliy, liſt kápuſtny, czáſem omiećiny,
Treść z roſołow pomoże, drugiemu záś śliny
Vlżą bolu, nuż likwor z dzwonkow wyćiśniony,
Pomoże y Oleiek z wodnych żab zrobiony.
Koźi bobek, ludzki gnoy, y máká bobowa,
Trumny kámien, od Bolu drugiego vchowa.
Innym gliná pomaga, wodká ſáſánkowa,
Temu wodká ochłodę dáie grzybieniowa.
Tego wodká zrobiona od bolu wyzwoli
Z żábich ikier, drugiemu nie ſłużi ku woli.
Inni Kozłá czarnego przy łoſzku morduią,
Iego krwią ieſzcze ćiepłą puchlinę ſmáruią.
Záczym ludźie konceptow ná mnie zdobywáią,
Rozlicznemi lekárſtwy moy gniew vśmierzáią.
Smáżą żáby z Słoniną, páiąki gotuią,
Iaſzczurki, koty, liſzki, y myſzy morduią,
Nuż wilki, y Ielenie, y inne recepty
Biorąc ná mnie z Apteki, trapią ſwe koncepty,
Kto wypowie, iákiego tylko nie ſzukáią
W źiemi ná mnie lekárſtwá? iákich nie zbieráią.

Sokow.

Sokow, wodek, oleykow, z drżewá y żwierżecych,
Kośći, tierći, doſtáią, y ſkorek bydlecych,
Zył, tłuſtośći, y ſádłá, krwie, vryny, gnoiu,
Mleká, ſpiku, żeby ſie wyſpáli w pokoiu?
Iedni przez dżień koſztuią napoiu iednego,
Inni czterech, inni śiedm, ſą co do oſmego
Piią rázu Syropy; tego ten purguie.
Proßek, inny owego lepiey operuie.
Temu báby zegnáią z przymawiániem nogi.
Owym ſie Zyd opieka kuruiąc bol ſrogi,
Inni gniazdá láſkołcze dla mnie obaláią,
A vbogim ptaßętom pokoiu nie dáią.
Iá záś z tego żártuie, bárżiey każe męczyć,
Co mie drażnią, tych bárżiey roſkázuie dręczyć.
Ktorzy mi ſie nie przykrzą, tych wdżięczniey przyi-
A z moiey łáſkáwośći w bolu im folguie. (muię,
Kto bowiem moim ſługą w krotki czás ſie ſtánie,
Pierwßa iego náuká, ćierpliwe wytrwánie:
Zarty piekne, y ſłowá pełne poćießenia,
Zadnego oprocz śmiechu nie ma náwiedzenia:
Bo kto tylko náwiedza pácyenty moie,
Káżdy ná nich ſworuie żártowania ſwoie.
Co Homerus wſpomina o Átie Bogini,
Ze oná wielkich bolow ieſt własna miſtrzyni,
Co ßum w głowie ſpráwuie, á w nogách łupánie,
W Pácyentách ná łoßkách troſkliwe ſtekánie,
Jam ieſt właśnie, drudzy mie záśię názywáią,
Podágrą, gdy ná nogi ſrodze západáią.
Lecz ſłyßćie Podágrycy, Popi Boſtwá mego,
Ná przyśćie me dobadżćie głoſu weſołego.
CHO: Z twárdego Dyámentu Bogini zrodzona,
Wielomożna, ſtalowym ſercem vzbroiona,
Słuchay rymow. ktore my ná twą cześć śpiewamy,
Ciebie zá Bohátyrkę dżielną wyſtawiamy:
Ciebie ſie lęka Iowiß, boi Neptun śiwy,
Drży przed tobą y Pluto, choć bárzo ſtrátliwy:

Lekáią

Lekáią ſie ći ktorzy w łoßkách ſpoczywáią,
Pieluchámi iák dżieći nogi powiiáią.
Ty biegu zákázuieß, ty wykrzywiaß nogi,
Przez ćie do przeſtąpienia ćiężkie chorym progi,
Dla ćiebie twárdo chodżić, żiemiá w piety kole:
Twoie iákby w mozdżierzách trapią członki bole,
Ty ſypiać nie dopußczaß, w członkách wapno rodżiß,
Drzeć każeß pod kolány, rzadko, gdy odchodżiß.
Zoſtáwuieß bez kule człowieká nędznego,
Dodáiąc mu w podporę ſługę drewniáne°. (drodze,
POSEŁ Zdárzyłáś ſie ma Páni práwie ná czás w
Twoiemu poſłáńcowi, śiądź, ſłuchay, iák ſrodze.
Niewesołe nowiny vßom nioſę twoim,
Ledwie leżąc iák ſługom roſkázuieß ſwoim.
Ná twoie roſkázánie, rożnem zbiegał kráie,
Chcąc wiedżieć zá Boginią czy ćie lud przyznáie.
Czy ſie boi twych gniewow, y waleczney reki?
Ieżeli wßyſcy ludżie ćierpią twoie męki?
Wielem ludżi obaczył, ktorzyć vſługuią,
Chociay namniey twey reki gniewliwey nie czuią.
Aleć nieprzyiaćiołmi ći ſie dwáy ſtawili,
Rádząc ludżiom, áby ćie nie bárzo ważyli,
Przyśięgą to ſtwierdzáiąc, że máią wypędżić
Twą moc z świáta, byś ludżi iuż nie mogła nę-
Zaczym nogi w pieluchy moie obwinąłem, (dżić,
Pięć dni idąc dwoie ſtay, przed tobą ſtanąłem,
PODAGRA. O raczy poſłanniku! z daleka wen-
Powiaday niech zrozumiem iako poſtępuieß? (druieß?
POSEŁ. Zwaliłem ſie z drabinki w pięć graduſow
Boiąc ſie by ſię ſtawy we mnie nie roſchwiały. (máley,
Z tamtąd ßedłem po żiemi ktory Bruk z krzemieni,
Y przykrą do chodzenia z oſtrzonych kamieni,
Odtąd ßedłem po żiemi pokrytey gwozdżiami,
Zmierzyłem one dobrze chorymi nogami;
Potym ſie poślizgnawßy na gładkiey rowninie,
Chciałem porwać co prędzey, mierząc czas w godżinie:

Poſeł ná wzwiády od Podágry poſłány opowiáda co o niey ludżie mowią. y Medykow przywodżi.

Raczy bieg.

Drogá poſłá Podágry.

B

Ale

Ale błoto káliſte, me nogi trzymáło,
Y cáłe ſię podźwignąć od źiemie nie dáło:
Czym ſię biedząc dobyłem potu z czołá mego.
Bym ſię był tylko podniosł z pádnienia onego:
Dlá ſzego zmordowány ná drogę przeſtronę,
Wyſzedłem, ktora byłá nie wſzem z beſpieczona.
Bo károcę wprzod y wzad przez nię przeiezdżáły,
A mnie záś do prętkiego biegu przymuſzáły.
Przeto z drogi muśiałem vſtępowáć onym,
Bo raczy bieg nie ſłuży Podágrą ſmorzonym.
PODAGRA. Dźiękuięć mie dáremnieś mordował ſię dla mnie,
Obiecuięć tę pracą nágrodźić porządnie,
Toć dáię zá vsługę, iuż od tey godźiny,
Raz w trzy látá vczynię w tobie náwiedźiny,
Do Medykow. Ale wy Dobrzy ludźie zkąd rod prowádźićie?
Co zacześćie? że moię lekce moc ważyćie,
Mnie áni ſam Iupiter ieſt mocen zwoiowáć,
Ia mogę naymożnieyſzych Rycerzow mordowáć,
Wy śmiećie w poiedynek moię moc wyzywáć?
Przyśięgaćie nádemną śiły dokázywáć!
Siłám ia zwoiowáłá Mędrcow, y Hetmánow,
Krolow, Xiążąt, Monárchow, y vdźielnych Pánow;
Ci ktorzy Podágrę ćierpieli. Pryamus Krol Troiáński moiey mocy doznał,
Y Achilles woienny moie śiły poznał:
Bellerofon woiennik cny, był Podágrykiem,
OEdypus Krol Tebáński przyimował mię z krzykiem,
Pliſtenes wnuk Tántalow Syn Pelopá cnego,
Doznał y Filoktetes bolu Podágrzego.
Nuż Podárces Teſálſki na mieyſce dźielnego
Proteſylá wodz ludu ná morzu Græckiego.
Y Vlyſſes z Itáki od mey zginął ręki,
Choć baią, żeby z rybiey śmierć połknął páſzczeki:
Przeto ſię Przyiaćiele nie vráduiećie,
Owſzem moię, w ſwych człónkach bole vczuiećie.
MEDYCY. Rod z Syryey wiedźiemy, Dámáſzek nas zrodźił,
Miłość ludzka przywiodłá, by káżdy z nas chodźił.
Przez świat, onym lekárſtwá gotuiąc rożliczne,
Ktoremi ich leczemy bole vſtáwiczne.
Mamy máśći ktore nam náli zoſtawili,
Oycowie: rádząc bysmy nimi ſię leczyli. PODA-

PODAGRA. Co zá máśći? y iáko one przyprawiaćie?
Powiedźćie iákim bolom nimi vżywaćie?
MEDYCY. Nie godźi ſię powiedźieć, to nam legowáli,
Oycowie teſtámentem, żebyśmy trzymáli.
Sekret w tym, lecz lekárſtwá táką śiłę máią,
Ze y z tobą nie długo potrzebę wygráią.
PODAGRA, Ták mowićie Pánowie że lekárſtwá maćie?
Ktoremi mę z ludzkich ćiał śiły wyganiaćie?
Poſłoyćie ſprobuiemy; dotknę ia was moiey
Męsnośći dźielną ręką, á wy ná to ſwoiey
Zażywayćie Apteki, ieśli zwoiuiećie,
Moię moc, to mię cále z źiemie wyżeniećie.
Słuchayćie gdźie ieſteśćie ſtroże boku mego! Do Oprawcow.
Oprawcy? przybliżćie ſię z iednym do drugiego,
Iednemu niech puchliná ſtopy opánuie,
Od pálcow do ſámych pięt, niech nic nie folguie:
Niech drugiemu golenie, y kolánà dręczy,
Niechay Biodry przeniknie, niechay w krzyżách męczy,
Niech náwiedźi y koſtki, ręce niech krępuie,
Niechay palce pokrzywi, członki niech morduie.
Niech od vdow do kolan tknąć ſię nie pozwoli,
Niech rąk y nog obięmá nie dáie powoli.
OPRAWCY. Oto iuż zacna Páni, iák ieſt wola wáſzá,
Vsłużyłá w tym praca Wáſzey Mośći náſzá,
Iuż leżą iák żebracy, z bolu nárzekaią,
Dźiwno im, że ich źiołá mocy knam nie máią.
PODAGRA. Przyznayćieſz przyiaćiele, że ia więcey mogę,
Niżli wáſze lekarſtwá; ſmáruy iák chceſz nogę.
Nic iednák nie porádźiſz, przećiwko mnie, kwiećie
Nie rośćie w Wirydarzách; lecz ieśli znaydźiećie,
Ktoreby mię wygnáło, záraz powędruię,
Ná wieki, w ćiemny Awern ſię zátaráſuię.
MEDYCY. A tośmy doświadczoną tárli máśćią ſławy,
Namniey nie vznawaiąc ná zdrowiu popráwy,
Bárźiey nas bole trapią; Iakby nas ná poły.
Kto przebił oſtrym mieczem, álbo iákby koły.
Zabiiał zá paznokty, ták bol ſtráſzny piecze,
Człowieká, że od bolu ledwie ſię nie wśćiecze.
Nie ma ani lowiſzow piorun tey ſrogośći,

Ani

Ani morſkie żeglarzow ták pra nawáłnośći,
Nie táka moc ieſt wiátrow; czy mię pli kąſáią?
Czyli iády Lerneyſkiey Smoczyce ßárpáią!
Czy Neßowa krew w ßáty wypußczona ſußy?
Tak bárzo: że bydź w ćiele ſprzykrzyło ſię dußy.
Zmiłuy ſię przebog, zmiłuy, przeważna Bogini,
Nád nędznemi, iuż teraz káżdy ſię z nas wini.
Zá słowá vßczypliwe, iuż ćię przyznáiemy,
Zá dźielną bohaterkę, cżćić obiecuiemy.
PODAGRA. Poſolguyćie oprawcy, vliyćie boleśći,
Kiedy zá ſwe ięzyki żáłuią po częśći.
Poznay káżdy człowieku, że nie máß tákiego,
Ziołka, bym ſię lękálá żá lekárſtwá z niego.
CHORVS. Zle płynąć przećiw wodźie ktoż zrowna ſ Bogámi?
Iowißá Salmoneuß zábit piorunámi,
Nie wſk[illegible]rał nic Márſyaß z Apollinem w gróniu,
Z ſkory zoſtał odarty, pomni o karániu.
Niobe ſię kámieniem prze żal ſrogi ſtálá.
Ze na śmierć śiedmi ſynow y corek pařsálá.
Aráchne choc z Minerwą o ßtukę robilá,
Bawi ſię paięczyną, wdźięczny głos ſtráćiłá.
Nie zrowna ſię z ich mocą nigdy ludzka ręka,
Lecz ćięßka przećiwnikom rośćie od nich męką.
Záczym my o Podágro do ćiebie wołamy,
Proßąc łáſki, twe dźietá wierßámi ſpiewamy.
Vżyi bolu ćięßkiego, nie ná nas ſrogośći
Swey dokázuy, niech ćięßko nie boleią kośći;
Niech nie długo w połogu mizernym legamy,
Niech w chodzeniu przykrośći nic nie vznawamy:
Wiele nędzni ſpoſobow do ćierpienia máią,
Nie wßyſcy ſię poćiechą iedną zábawiáią
Lekárſtwo ná Podágrę oſtátnia. Záczym o Podagrycy, mießkayćie w proſtośći,
Bole wáße przyimuyćie, w świętey ćierpliwośći,
Nie mieyćie zá złe, kiedy co ná przećiw woli,
Stánie wam ſię, y kiedy nád nádźieię boli,
Znośćie y naśmiewiſka, y żárty wßelákie,
Bowiem ieſt przyrodzenie Podágryczne tákie,
Ze ieſt celem pośmiewiſk, celem żártowánia,
Doświadczeniem ſtátośći, miſtrzynię wytrwánia.

KONIEC.